

W świetle wiary śmierć dla wierzącego, to misterium przejścia z Chrystusem do nowego życia. Ten fakt zwykli określać starożytni chrześcijanie mianem narodzin dla nieba. Odwołując się do tej terminologii, którą dobrze znał ks. Wojciech, jakże wymownego znaczenia nabiera dzień jego narodzin dla nieba, w wigilię a właściwie już po I niesporach, czyli w liturgiczny dzień Bożego Narodzenia. Ufamy, że sam Dawca życia ujawnił w ten sposób niezwykle fakt włączenia ks. Wojciecha w tajemnicę Wcielonego Słowa, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. Jest to ta nadzieja rodzącego się życia, o którym mówiła ukochana przez ks. Wojciecha, św. Teresa od Dzieciątka Jezus: „Ja nie umieram, tylko wkraczam w życie”. Tę nadzieję udziału w pełni życia głoszą także odnowione obrzędy pogrzebowe, w których podkreśla się, iż w czasie pogrzebu „obchodzi Kościół z wiarą paschalne misterium Chrystusa i modli się, aby ci, którzy przez chrzest zostali zaszczepieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przeszli przez śmierć do życia” (Obrzędy pogrzebowe nr 1). Tą nadzieją zachęcani dziękujemy Ci, ks. Wojciechu, za Twoje życiowe przesłanie: za wzór wiary, praktykę miłości i blask chrześcijańskiej nadziei. Dziękujemy Ci za prawdę duchowego testamentu, potwierdzonego świadomą ofiarą służby Bogu i człowiekowi jeszcze w heroizmie dwumiesięcznej, powolnej agonii. Dziękujemy Ci za Twoje życzenie i ostatnie słowa do nas skierowane: „Warto tak żyć, jak mi Pan dał z Wami. Życzę każdemu tego wszystkiego, bo i krzyże tylko z daleka, w wyobraźni są straszne. Wasz zawsze Pan † z Wami. Ks. Wojciech Danielski” (Testament, s. 10).

Pan, którego ukochałeś całym sercem, niech będzie z Tobą, Wojciechu, i z nami. Amen.

Lublin

KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP

Ks. Zbigniew Wit

## POŻEGNANIE KS. DRA WOJCIECHA DANIELSKIEGO WARSZAWA 30 XII 1985

Wojciechu, Bracie Umilowany, przychodzi mi dzisiaj żegnać Ciebie, jako profesora i współpracownika Katedry Liturgiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez 21 lat przyszło nam spotykać się wspólnie na ubogających wykładach świetnego erudyty, na budujących godzinach wspólnej modlitwy i dyskusji w Twoim mieszkaniu, a także podczas autentycznie przeżywanej liturgii, gdy jako celebrans

ukazywałaś jej piękno w odnowionej formie i w ten sposób realizowałaś reformę soborową w Polsce.

Byłeś dla nas źródłem wiedzy, dlatego podawałeś trafną literaturę, ukazywałaś horyzonty kultury narodowej, dostrzegałaś rodzące się zagadnienia, pobudzałaś do ich podejmowania; dziękujemy Ci dzisiaj za te godziny konsultacji, korygowania, kreślenia i szlifowania prac dyplomowych, artykułów, referatów, wystąpień publicznych. Ty traktowałaś tę pomoc zawsze na serio, były to godziny rzetelnej pracy w służbie prawdy czynionej w miłości.

Podziwiamy ogromny wysiłek włożony w przygotowanie „centralnego katalogu rękopisów liturgicznych w Polsce”. Nie wyobrażałaś sobie życia bez liturgii, dlatego z takim zamiłowaniem oddawałaś się wielorakim studiom. Ta refleksja sięgająca w głąb znalazła wyraz w badaniach historycznych, teologicznych, pastoralnych, a zwłaszcza w praktycznej adaptacji liturgii w jej funkcji źródła i szczytu Kościoła. To przywiązanie do Kościoła potwierdzała Twoja stała obecność podczas wielkich uroczystości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaś głębokie komentarze mistagogiczne były świadectwem zrozumienia zbawczej roli oficjalnego kultu Kościoła.

Składamy Ci dzisiaj nasze podziękowania za lata oddanej pracy dla naszej „Alma Mater Lublinensis”, za lekcje sumienności i odpowiedzialności, za umiłowanie prawdy, za rozkochanie w liturgii — Oblubienicy Twojego życia, za ochotne dzielenie się wiedzą jak chlebem, za Twoją kulturę osobistą, szacunek dla Rodziców, pietyzm dla Ojczyzny i jej kultury.

Zadziwiałaś nas zawsze dyspozycyjnością swej wiedzy, życzliwością w darowaniu czasu drugiemu człowiekowi ilekroć zjawialiśmy się u Ciebie z naszymi problemami naukowymi, osobistymi i napotykanymi trudnościami. Tyle razy Ty sam nas szukałaś, by pomóc, doradzić, powiedzieć: „Będę dzisiaj pamiętał o Tobie w Nieszporach, nie martw się, Pan jest z Tobą”, a przed pożegnaniem kreśliłaś maleńki krzyżyk na piersi, taki sam, o jaki prosiłaś nas swoich przyjaciół, byśmy wykonali go na Twoim czole w godzinach Twej całopalnej ofiary wyznaczonej postępującą chorobą i zbliżającym się konaniem. Ukazywałaś tym samym, jak bardzo kochałaś kapłaństwo Chrystusowe i jak mamy spełniać posługę wobec człowieka cierpiącego.

Bracie Wojciechu, Chrystusowy Sługo, zostawiasz nam przykład dokonanego życia, szereg niedokończonych prac i ukazane perspektywy, spróbujemy podjąć je dla dobra Kościoła i Ojczyzny; jak widzisz, usiłujemy spełnić Twoją wolę, zachowujemy spokój płynący z wiary, nie płaczemy, to tylko oczy nam się pocą, a pełni radości paschalnej pozostajemy w błogosławionej nadziei ponownego spotkania na liturgii niebiańskiej w domu Ojca.